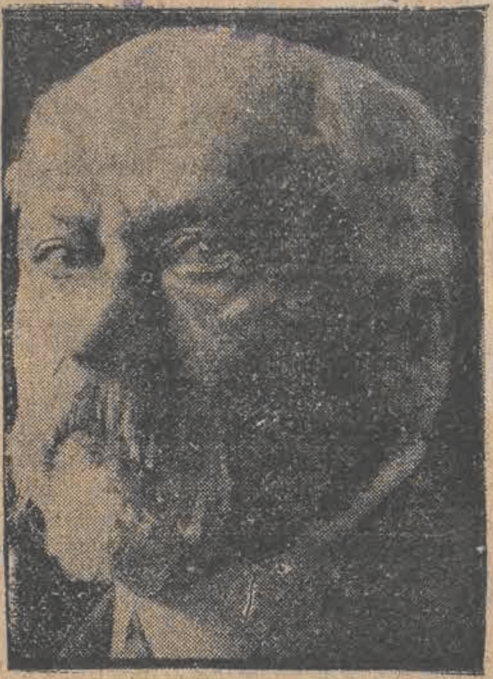
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 8 LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 313



RAYMOND POINCARE podał się do dymisji.

Rozwiązanie rad miejskich?
Zaktywizowanie polityki władz centralnych wobec samorządów. — Co będzie w styczniu? — Czy nowe wybory?

Warszawski korespondent „Expressu" telefonuje:

Jak dowiaduje się z miarodajnych źródeł w kołach min. spraw wewnętrznych rozpatrywana jest myśl większej aktywizacji stosunku rządu do samorządów i ograniczenie zbyt samodzielnej polityki komunalnej, szczególnie w dziedzinie inwestycyjnej. Wraz z rozpatrywaniem tego problemu poruszana jest sprawa ewentualnego rozwiązania rad miejskich w kilku większych miastach b. Kongresówki i przeprowadzenia nowych wyborów.

Ponieważ w końcu grudnia i tak odbędą się wybory w Piotrkowie, przeto należy, zdaniem sfer powyższych, wyczekać, jaki będzie wynik tych wyborów i uzależnić dalszą taktykę od ujawnionego oblicza wyborców. W każdym razie w styczniu 1929 roku sprawa ta definitywnie zostanie przesądzona, gdyż aż do tego czasu skrystalizują się również problemy polityczne w sejmie, które również muszą odegrać pewną rolę w taktyce wobec samorządów.

Możemy tedy w początkach przyszłego roku spodziewać się sensacji.

Święto niepodległości w Łodzi.
Dekorowanie wystaw. — Znicz na Placu Wolności.

Łódź, 8 listopada.

Wobec zbliżającego się święta Niepodległości, zarządy związków polskich kupców i przemysłowców chrześcijan oraz kupców - detalistów, wystosowały dziś rano do wszystkich swych członków okólniki w sprawie dekorowania wystaw sklepowych.

W okólnikach tych obydwa związki podkreślają konieczność jaknajpiękniejszego udekorowania wystaw sklepowych na dzień 11 listopada.

Przygotowania do uroczystego obchodu święta w Łodzi trwają. Dziś, na placu Wolności rozpoczęto budowę wielkiej trybuny, pięknie udekorowanej, z której wygłoszone będą w czasie obchodu mowy okolicznościowe. Na szczycie trybuny palić się będzie od dnia dzisiejszego do zakończenia uroczystości wielki znicz.

Ogólna dekoracja miasta rozpocznie się jutro.

Turcja znosi półksiężyc
i wprowadza nowe, europejskie godło państwowe.

Londyn, 8 listopada.

(Telegram wł. „Expressu").

Według wiadomości z Konstantynopola rząd turecki zniesie wkrótce godło państwowe słynny półksiężyc turecki. Zamiast niego będzie widniała na sztandarze tureckim litera C. alfabetu łacińskiego, co oznacza pierwszą literę słowa „republika" po turecku. W górnym kącie litery C zostanie umieszczona gwiazda, która dotychczas znajdowała się w środku półksiężyca. Następnie literę C przecinać będzie w poprzek litera T (Turcja).

Wiec akademików we Lwowie
uchwalił żądać rozwiązania szeregu stowarzyszeń ukraińskich.

Lwów, 8 listopada.

Na wczoraj wieczór zwołany został ogólno-akademicki wiec w sprawie ostatnich zajść. Na wiec przybyła wielka liczba młodzieży.

Delegacja młodzieży udała się wobec tego do pobliskiego „Sokoła" z prośbą o przeniesienie się tam. Gdy prośbie tej odmówiono z powodu odbywających się właśnie ćwiczeń sokołów, młodzież przemocą zajęła salę, wypełniając ją po brzegi, a reszta uczestników wiecu pozostała na ulicach Sokoła i Zimorowicza.

Otwarto wszystkie okna i rozpoczęto wiec przy udziale przeszło 3 tysięcy akademików.

Wiec przez aklamację uchwalił żądanie rozwiązania ukraińskiego Sokoła, „Łuhu" i „Płasta" z powodu działalności antypaństwowej, rozwiązania ukraińskiego tow. studentów politechniki „Osnowa" oraz zabronienia noszenia siczowych czapek przez młodzież ukraińską w Małopolsce Wschodniej.

Nadto uchwalono protest przeciw wprowadzeniu wykładów dwujęzycznych w małopolskich szkołach powszechnych.

Wiec zakończył się o godzinie 10 wieczorem.

Młodzież rozeszła się spokojnie do domów.

***

Ze Stanisławowa donoszą, że na ulicach miasta pojawiły się te same czapki ukraińskie „strzelców siczowych", jakie 10 lat temu dały się we znaki polskiej ludności.

Paradują się w nich uczniowie gimnazjum ruskiego, które jest państwowym zakładem naukowym.

80.000 lamp
głośniki, gigantofony.
Przygotowania do święta Niepodległości w Warszawie.

Warszawa, 8 listopada.

„Polskie Radjo" rozpoczęło już przygotowania do transmisji uroczystości 10-lecia Niepodległości. Na placu Saskim ustawionych będzie w 12 grupach — 36 **głośników**, które umożliwią tłumom wysłuchanie przebiegu uroczystości, odbywających się w różnych punktach miasta. Również na placu wyścigowym, gdzie odbywać się będzie rewja wojskowa, instalowane są potężne głośniki o sile 72 głośników normalnych. Ponadto w czasie rewji ustawione będzie na placu auto radjowe z aparaturą, które pozwoli na szybkie i czyste nadawanie sprawozdania z przebiegu uroczystości.

★

Od kilku dni czyni magistrat warszawski przygotowania do wielkiej iluminacji, jaka odbędzie się w dniu święta Niepodległości. Takiej iluminacji, jaka będzie w tym dniu uroczystym, Warszawa jeszcze nie pamięta.

Do oświetlenia gmachów ratusza, teatru Wielkiego, mostów, oraz bram parkowych, użytych będzie 80.000 żarówek Montaż instalacji elektrycznej potrwa jeszcze dwa dni.

Największa z dotychczasowych iluminacji w Warszawie odbyła się w dniu koronacji cara Mikołaja II. Ówczesne władze miejskie wydały wtedy b. duże pieniędzy na zakupno świec. Na ucho opowiadano sobie, że zarobiły na tem 100 tysięcy rubli.

Depesza do marszałka Daszyńskiego
z okazji 10 rocznicy powstania rządu ludowego.

Łódź, 8 listopada.

Jak się „Express" dowiaduje, zarząd niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Łodzi, z okazji obchodu powstania pierwszego rządu ludowego w Lublinie, wysłał na ręce marszałka sejmu, Daszyńskiego, depeszę następującej treści:

„W 10-lecie powstania rządu ludowego, niemieccy socjaliści w Polsce dają wyraz swej solidarności z polskim socjalizmem i polską demokracją. Jesteśmy pewni, że w niedalekiej przyszłości utworzony zostanie w Polsce rząd ludowy, który wszystkim obywatelom zapewni wolność, równość i sprawiedliwość".

Za zarząd N. S. P. P.
(—) Kronig, poseł

Zamierzenia prezydenta Hoovera
na najbliższą przyszłość.

New-York, 8 listopada.

(Telegram wł. „Expressu")

Po wyborze prezydenta Stanów, zajmuje się cała prasa kwestją składu przyszłego rządu. Według tych obliczeń zarządzi Hoover szereg zmian po objęciu swego stanowiska. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ministrem finansów pozostanie nadal Melon. Ministrem spraw zagranicznych będzie mianowany senator Borah, a jeśli odmówi on przyjęcia stanowiska, to poseł amerykański w Meksyku, Morrow. Teodor Roosewelt, syn zmarłego byłego prezydenta Stanów, Roosevelta, będzie mianowany ministrem marynarki. Liczą się też z możliwością mianowania senatora Borah sekretarzem stanu. Jak wiadomo, Wiliam Borah zgodny jest z Hooverem w sprawach prowadzenia polityki wewnętrznej, zaś w polityce zagranicznej stoi na zupełnie innem od niego stanowisku, chcąc n. p. uznać Sowiety itd.

Wyniki głosowania.

New-York, 8 listopada.

(Telegram wł. „Expressu")

Według ostatecznych obliczeń, na Hoovera padło 18.261.879 głosów, a na Smitha 12.994.275. Dla Hoovera przypadło o 5.267.604 głosów więcej.

Jak wynika z powyższego, ogółem wzięło udział 31.356.154 osób w głosowaniu. W senacie zyskała partja republikańska więcej o 7 lub 8 miejsc, a w izbie niższej o 75.

80 studentów ukraińskich
w areszcie.

Lwów, 8 listopada.

„Dilo" donosi, że aresztowano dotąd około 80 ukraińskich studentów i uczniów gimnazjalnych, zamieszanych w zajścia lwowskie.

Policja przeprowadziła rewizje w lokalu ukraińskiego towarzystwa opieki nad inwalidami i w lokalu tow. „Łuh", gdzie znaleziono wiele materjału obciążającego.

Wielka kradzież w kościele

Medjolan, 8 listopada.

(Telegram wł. „Expressu")

Donoszą z Wenecji o dokonanej tam dzisiejszej nocy kradzieży w kościele Salzatora. Skradziono drogocenny kielich, pochodzący z czwartego wieku, o wartości ćwierć miliona lirów.

Gartner zamordował księżniczkę

albo pod wpływem alkoholu, albo z pobudek seksualnych.

Rodzice zamordowanej przewiozą zabalsamowane ciało córki w szklanej trumnie do Egiptu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Expressu“.



BARON FELIKS GARTNER
morderca księżniczki egipskiej
Zizi Mouhed.

Wiedeń, 7 listopada.

Okropne morderstwo, dokonane w sobotę wieczorem w wiedeńskiej sali koncertowej przez barona Feliksa Gartnera na osobie księżniczki egipskiej, Zizi Mouhed, jego narzeczonej, zostało już przez policję całkowicie niemal wyświetlone.

Policja skończyła już właściwie swą rolę w tej tragedji i w dniu wczorajszym baron Feliks Gartner został przesłany do dyspozycji sędziego śledczego. Względem mordercy zastosowano jako środek prewencyjny

bezwzględny areszt.

Obdukcja zwłok zamordowanej księżniczki odbyła się jeszcze w niedzielę i tego samego dnia wieczorem

ciało księżniczki zostało zabalsamowane.

Specjalny zakład pogrzebowy przygotowuje szklaną trumnę. Nieszczęśliwi rodzice zamordowanej księżniczki, którzy przebywają obecnie w Wiedniu i mieli zamiar wcześniej jeszcze opuścić Wiedeń ze względu na natarczywość Gartnera względem ich córki, w najbliższym czasie wyjadą do Egiptu,

zabierając ze sobą zwłoki córki.

W Egipcie ciało księżniczki zostanie po raz drugi zabalsamowane, poczem odbędzie się pogrzeb według rytuału mahometańskiego.

Wątpliwa pożyczka.

Według zebranych przez policję informacji baron Garnter od dłuższego czasu

był na utrzymaniu księżniczki.

Morderca tłumaczył tę okoliczność w ten sposób, że przebywanie z księżniczką Zizi narażało go na kolosalne wydatki, wskutek czego został bez pieniędzy.

Księżniczka Zizi chciała mu podarować 10.000 szylingów, lecz Gartner nie wziął tych pieniędzy jako podarunek, lecz jako pożyczkę.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Gartner znalazł się ostatnio na progu ruiny materjalnej. Znaleziono przy nim kilka szylingów zaledwie oraz prośbę do pewnego urzędu, który miał się dlań wystarać o posadę.

Na balu maskowym.

W dniu wczorajszym policja ustaliła również w jaki sposób Gartner nawiązał znajomość z księżniczką Zizi. Gartner poznał ją w zeszłym roku na balu maskowym. Księżniczka Zizi zwróciła jego uwagę swą niezwykłą toaletą i urodą. Gartner zaczepił ją i przez cały wieczór przebywał z nią razem, nie wiedząc nawet, kim jest jego partnerka. Po balu chciał ją odprowadzić do domu, lecz nieznajoma nie zgodziła się i pokryjomu wymknęła się z sali redutowej. Gartner nie spuszczał jej jednak z oka i wymknął się za nią. Wsiadł do auta i **kazał jechać szoferowi za autem księżniczki.** Od odźwiernego dowiedział się kim jest i jak się nazywa „jego nieznajoma“ z reduty.

Następnego dnia czekał na nią na ulicy przez kilka godzin, a gdy wyszła z domu podszedł do niej i w ten sposób nawiązała się ich znajomość.

Ojciec księżniczki, minister sprawiedliwości w Egipcie, krzywem okiem patrzał na znajomość swej córki z Gartnerem, do którego nie miał najmniejszego zaufania.

W rozmowie z Gartnerem ojciec Zizi oświadczył kategorycznie, że

córkę wyda tylko za mahometanina

i że poza tem nie uważa Gartnera za odpowiedniego męża dla swej córki. Rozmowa toczyła się w tak ostrej formie, że pasza egipski musiał powstać z miejsca i

wskazać drzwi Gartnerowi.

Natarczywość Gartnera zmusiła rodzinę księżniczki do powzięcia decyzji skrytego wyjazdu z Wiednia do Paryża. W Paryżu postanowiono spotkać się z paszą, który miał wrócić z kongresu, a stamtąd pojechanoby do Egiptu. Kufry i walizy były już spakowane, wyjazd miał nastąpić onegdaj, lecz tragiczny wypadek w sali koncertowej, który pociągnął za sobą śmierć księżniczki, pokrzyżował wszystkie plany.

Księżniczka zakochana w Prihodzie?..

Policja zbadała również dotychczasowy tryb życia mordercy.

Pierwszą żoną Gartnera była córka dawnego krawca nadwornego. Początkowo żyli z sobą szczęśliwie. Zmiana w ich życiu zaszła dopiero wtedy, gdy Gartner poznał **córkę pewnej śpiewaczki operetkowej,** pannę Robinson, którą zaangażował jako osobistą sekretarkę.

Od tego czasu maltretował swą żonę, wyciągając ją nieraz z łóżka i katując niemiłosiernie.

Potem zapałał miłością do Miss Hamilton, która bardzo szybko jednak wyzwoliła się z pod jego wpływów.

Morderstwo w sali koncertowej wywołało już cały szereg różnych fantastycznych plotek i pogłosek. Między innemi rozeszła się po Wiedniu pogłoska, że

księżniczka Zizi była zakochana w skrzypku Prihodzie,

który na owym fatalnym koncercie występował jako solista.

Co mówi obrońca mordercy?

Obrony barona Feliksa Garntera podjął się jego przyjaciel, adw. Fryderyk Bunzel, który o swym klijencie wyraża się w ten sposób:

— „Poznałem Gartnera, gdy był jeszcze w wojsku. Gartner był przez kolegów swych bardzo lubiany. Zaciekawiał mnie jednak jeden fakt: Gartner był naogół wielkim flegmatykiem, czasami jednak

wpadał w krańcowy nastrój, w jakiś szał, który szczególnie dawał się we znaki po wypiciu alkoholu.

Gartner nie umiał pić. Po rozwodzie z pierwszą żoną, Gartner był stale bez pieniędzy, albowiem druga jego żona nie wniosła zbyt wielkiego posagu. Wątpię jednak, by prawdą było to, co mówią powszechnie, a mianowicie, że Gartner był na utrzymaniu księżniczki. Może udzielała mu pożyczek, to jest możliwe. Jestem przekonany, że Gartner dokonał morderstwa pod wpływem silnego afektu, może nawet pod wpływem alkoholu. Gdy spotkałem go przed kilku dniami na ulicy trzymał się ledwo na nogach. Dowiedziałem się, że on ostatnio bardzo wiele pił. Trzeba będzie również sprawdzić, **czy morderstwo nie zostało dokonane z pobudek seksualnych, co u Gartnera nie jest rzeczą wykluczoną.**

Niezwykła biżuterja księżniczki.

Naoczni świadkowie z sali koncertowej stwierdzają, że księżniczka Zizi miała na sobie owego fatalnego wieczoru moc biżuterji. Przedewszystkiem więc — dwa brylantowe pierścionki, brylantowe kolczyki, dwie barnsoletki, z których każda wysadzona była 23-ma brylantami i trzy naszyjniki, z których pierwszy miał 199 pereł, drugi 126, a trzeci 302 perły.

★

Przed więzieniem, w którem osadzono mordercę gromadzą się codziennie tłumy ludzi.

Wiedeń nie przestaje mówić o sensacyjnem morderstwie.

Andrzej Mar.

Jesienne upały w Zakopanem.

Zakopane, 7 listopada.

Od kilku dni panuje tu letnia pogoda Temperatura w słońcu dochodzi w południe do 20 st. C., jedynie poranki i wieczory są chłodne.

Przy silnych wiatrach halnych powietrze jest suche i tak pięknej pogody nie pamiętają górale od najdawniejszych czasów.



— Porządny z ciebie człowiek! Słyszałem, że udzieliłeś pożyczki swemu przyjacielowi, by mu ułatwić otwarcie interesu.

— To prawda, pożyczyłem mu narzędzi do włamywania, któremi istotnie otworzył interes.

OŚWIADCZYNY.



— Nie... nie. Wyjdę zamąż tylko za człowieka, który doświadczył życia i cierpiał...

— Za wdowca zatem?

Bigamja z powodu... wódki.

Po pijanemu wziął ślub z kobietą, która mu się nie podobała.

Łódź, 8 listopada.

Nazajutrz po nocy poślubnej Antoni Włodarczyk uciekł od żony. Młoda kobieta nie mogła go odszukać, więc zwróciła się do policji, oświadczając, iż przypuszcza, iż mąż padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, lub został zamordowany. Władze przez dłuższy czas nie mogły natrafić na ślady zaginionego i dopiero po upływie trzech miesięcy ustaliły, iż Antoni Włodarczyk cieszy się najlepszem zdrowiem i w dalszym ciągu pozstaje w Łodzi. Przy sposobności policja ustaliła również, iż **w trzy dni po ucieczce od żony Włodarczyk ożenił się poraz wtóry z jakąś młodą dziewczyną**, która, oczywiście, nie wiedziała o jego pierwszym związku małżeńskim. Aresztowano go więc za bigamję.

— Panowie, miejcie litość nade mną — wołał Włodarczyk do policjantów przesłuchujących go w komisarjacie — nie jestem winien. Wódka mnie zgubiła...

— Dlaczego wódka?

— Przed pierwszym ślubem piłem trzy tygodnie bez przerwy. Mojej przyszłej żony nie znałem nawet. Jakiś kompan zaprzysiągł mi, że nie znajdę lepszej kobiety na świecie, więc mu uwierzyłem na słowo i pobrałem się z nią, chociaż już przedtem upatrzyłem sobie inną, która mi się rzeczywiście podobała. Otrzeźwiałem dopiero nazajutrz po ślubie i postanowiłem uciec od tej megiery do mojej ukochanej. Nie jestem winien... To wszystko ta wódka. Włodarczyka stawiono przed sąd.

Obie małżonki na sprawie złożyły sprzeczne zeznania. Pierwsza nazywała oskarżonego „djabłem rogatym", druga zaś „aniołem o gołębiem sercu". Obie jednakże uważały go za swego prawowitego małżonka, którego nikomu nie chciały odstąpić. Sąd skazał Włodarczyka na rok więzienia.

Tarcia wśród byłych wojskowych

na tle organizowania Federacji b. obrońców ojczyzny zostały już zlikwidowane.

Łódź, 8 listopada.

Onegdaj donosiliśmy o zapowiedzianej wizycie gen. Góreckiego, który miał przybyć do Łodzi w sprawach związanych z organizacją Federacji związków byłych obrońców ojczyzny. Wraz z gen. Góreckim przybyli do Łodzi członkowie zarządu centralnego Federacji w Warszawie, pp. senator Perzyński, dr. Piestrzyński i p. Płodowski.

Na konferencji, która odbyła się przy współudziale przedstawicieli wszystkich organizacji b. wojskowych, z wyjątkiem hallerczyków i dowborczyków postanowiono, że sprawami związanemi z uroczystościami jedenastego listopada i organizacją Federacji na terenie Łodzi, zajmie się z upoważnienia zarządu centralnego dr. Fichna.

Należy zaznaczyć że tarcia, które zaznaczyły się uprzednio zostały już zupełnie zlikwidowane.

Z Łodzi na uroczystości warszawskie wyjeżdża 500 b. wojskowych specjalnym pociągiem, dostarczonym przez ministerstwo komunikacji. Z terenu zaś województwa wyjeżdża prócz łodzian, 1000 osób.

Szantaż kobiety z dzieckiem.

Młodzieniec nie uląkł się gróźb szantażystki.

Łódź, 8 listopada.

W kawalerskim pokoiku Mieczysława Waśniewskiego zjawiła się jakaś młoda niewiasta z dzieckiem na ręku.

— Czy pan mnie nie poznaje? — zapytała.

— Nie, nie przypominam sobie.

— Jestem Stefanja Rutecka.

— Ach tak, poznaliśmy się kiedyś na wsi.

— Właśnie, właśnie o to chodzi. Powiem jeszcze w krótkich słowach, co mnie do pana sprowadziło. Jestem już w Łodzi od sześciu miesięcy i w żaden sposób nie mogę znaleźć zajęcia. Może mi pan pomoże, lub chociaż pożyczy pieniądze.

— Nie. Nie mogę pani pomóc.

Rutecka uśmiechnęła się szatańsko.

— Ostrzegam pana, że mogę pana skompromitować. Powiem wszystkim, że pan jest ojcem mego dziecka. Słyszałam właśnie, że pan chce się ożenić, więc akurat to się dobrze składa.

Waśniewski nie przeraził się tej groźby i nie wdając się w żadne dyskusje z szantażystką, wskazał jej drzwi. Rutecka więcej go już nie odwiedziła. Po kilku dniach narzeczona Waśniewskiego otrzymała anonimowy liścik, w którym zawiadamiano ją, iż ukochany jej ma nieślubne dziecko. Młoda dziewczyna list ten wręczyła narzeczonemu, który zwrócił się do policji.

Dochodzenie ujawniło, iż anonim pisała Rutecka. Przyznała się ona do szantażu tłumacząc się rozpaczliwą sytuacją materjalną. Pociągnięto ją do odpowiedzialności karnej.

Kongres socjalistów niemieckich

odbędzie się w Łodzi w lutym 1929 r.

Łódź, 8 listopada.

Jak się dowiadujemy w początkach przyszłego roku odbyć się ma w Łodzi wspólny kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy oraz niemieckich socjalistów śląskich w sprawie organizacyjnego połączenia tych dwóch stronnictw. Dotychczas obydwie niemieckie grupy socjalistyczne działały ideowo i taktycznie wspólnie, nie stanowiły jednak organizacyjnie zwartej całości.

W początkach zaś grudnia r. b. odbędzie się w Łodzi przedwstępna konferencja przedstawicieli obu grup w celu ustalenia szczegółów kongresu.

Jak się dowiadujemy na kongres ten zaproszeni zostaną wybitni przedstawiciele międzynarodówki socjalistycznej.

Chciał się dostać do więzienia

i sam oskarżył się o dokonanie niepopełnionej kradzieży

Łódź, 8 listopada.

W lokalu jednej z lecznic kasy chorych dokonano drobnej kieszonkowej kradzieży. Następnego dnia do policji zgłosił się 18-letni Brunon Chrupka, który oświadczył:

— **Wczoraj w kasie chorych ukradłem pieniądze jakiemuś robotnikowi. To była moja pierwsza kradzież. Aresztujcie mnie!**

Osadzono go w areszcie. Chrupka nie chciał jednakże przyznać się, gdzie ukrył skradzione pieniądze.

Upłynęło kilka dni. Policja ujęła znanego doliniarza, Rubina Ethorna, który w czasie badania w komisarjacie policyjnym przyznał się, iż między innymi okradł w kasie chorych tego samego robotnika, co i Chrupka i podał tę samą datę kradzieży.

Policja stanęła więc w obliczu zagadki. Dwaj złodzieje przyznali się do popełnienia tej samej kradzieży, a, jak zeznał poszkodowany, okradziono go tylko jeden raz.

Zbadano ponownie Chrupkę. Gdy oświadczono mu, że Ethorn twierdzi, iż był sprawcą kradzieży w kasie chorych, Chrupka zmienił front.

— Ten Ethorn pewno ma rację — bo ja właściwie nigdy nie popełniłem żadnej kradzieży. **Chciałem tylko dostać się do więzienia i zobaczyć, jak tam jest. Skorzystałem z tego, że byłem świadkiem kradzieży w kasie chorych.**

Młodzieńca zwolniono narazie z aresztu. Będzie miał sprawę o wprowadzenie w błąd policji.

Ethorn zaś znalazł się przed sądem. Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

Budżet miejski

wyniesie 34 miljony zł.

Łódź, 8 listopada.

Jak się dowiadujemy, w magistracie opracowywany jest obecnie budżet miejski na r. 1929. Dotychczas ukończone zostały surowe bilanse poszczególnych wydziałów, które uzgadniane są obecnie z ogólnym programem finansowym miasta.

Jak się dowiadujemy przewidywana nadwyżka w dochodach wyniesie około 2 miljony zł., w tej samej wysokości wzrosną również wydatki administracyjne. Cały budżet w dochodach i wydatkach obracać się będzie koło cyfry 34 miljony zł.

W notesie reportera.

Krwawa bójka.

W domu przy ulicy 6 Sierpnia 12 wynikła krwawa bójka, w czasie której zostali dotkliwie poturbowani 34-letni piekarz Paweł Zubert i 30-letni tkacz Adolf Zanenfeld, zamieszkali w tej samej kamienicy. Wezwano do nich pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej.

Upadek ze schodów.

50-letnia Emilja Prokopińska (Nawrot 55) upadła ze schodów domu przy ulicy Piotrkowskiej 132, doznając bardzo ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano do niej pogotowie, które w stanie groźnym przewiozło poszkodowaną do szpitala św. Józefa.

Kradzieże.

W sklepie spożywczym Mordki Klajna przy ul. Młynarskiej 19 schwytano na gorącym uczynku kradzieży owoców Stanisława Trzepińskiego i Mieczysława Przewoźnika.

***

Warszawianinowi Ickowi Majerowi Borowskiemu przed domem przy ulicy Wschodniej 4 skradziono worek z pościelą wartości 300 złotych.

***

W urzędzie pocztowym przy ulicy Zachodniej nr. 7 Franciszkowi Motelskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Franciszkańskiej 65, skradziono paczkę taśmy jedwabnej wartości 500 złotych.

★

Z komórki znajdującej się w podwórzu domu przy ulicy Wileńskiej 26 skradziono rozmaite przedmioty, stanowiące własność Jana Pijanowskiego.

Tajemnicza wędrówka zegarka?

Kto ukradł—trudno teraz stwierdzić.

Łódź, 8 listopada.

Przed ośmiu laty Waldemarowi Ostenowi skradziono pamiątkowy złoty zegarek z monogramem. Nie mógł on przeboleć tej straty i chciaż od czasu kradzieży upłynęło już tyle lat, przy każdej okazji opowiadał o tem swym znajomym. Przed kilku dniami, siedząc przy stoliku w restauracji z jakimś stałym bywalcem tego lokalu, ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył, iż ów jegomość ma jego złoty zegarek.

— Skąd pan ma ten zegarek? — zawołał.

— Przed pięciu laty kupiłem go u jubilera na ulicy Nowomiejskiej.

Osten tegoż dnia jeszcze udał się pod wskazany adres. Jubiler sprawdził stare książki handlowe i podał mu nazwisko osobnika, który mu sprzedał ów zegarek. Był to niejaki Franciszek Kruszewski. P. Osten, nie znając jego adresu, udał się do biura adresowego, które mu podało miejsce zamieszkania Kruszewskiego. Kruszewski z kolei podał Ostenowi adres swego poprzednika, Ludwika Koralaka. Ten zaś gorąco zaprzeczył, iż kiedykolwiek sprzedał komuś zegarek.

— To jest może złodziej? — przypuszczał p. Osten. — Trzeba się dowiedzieć w policji.

Gdy więc oświadczył Koralakowi, iż zwróci się do urzędu śledczego, ten oburzył się, że go posądzono o kradzież i sprawił Ostenowi taką łaźnię, że musiano doń wezwać pomoc lekarską.

Jak się okazuje, Koralak rzeczywiście nigdy nie był karany sądownie i cieszy się jaknajlepszą opinją.

Roboty inwestycyjne.

Co zrobiono dotychczas?

Łódź, 8 listopada.

Roboty dookoła wykończenia bloku domków robotniczych budowanych przez magistrat, postępują raźno naprzód. W myśl umowy zawartej z przedsiębiorstwami budowlanemi, domy te do dnia 15 grudnia doprowadzone zostaną pod dach.

Roboty inwestycyjne prowadzone przez magistrat w r. b. kontynuowane będą również w roku przyszłym. W ciągu roku bieżącego wybudowano 17 klm. sieci kanalizacyjnej kosztem 9 miljonów zł., podczas gdy w latach poprzednich wybudowano ogółem zaledwie 22 klm.

Jeżeli w roku przyszłym roboty te prowadzone będą w takim samym tempie, to wówczas śródmieście skanalizowane zostanie zupełnie w ciągu 3 lat. W tym wypadku w roku 1931 miasto przystąpiłoby do drugiej serji robót kanalizacyjnych.

Przez monokl.

DOBRY MYŚLIWY.

— Mąż pani musi być dzielnym, zamiłowanym myśliwym. Codziennie przechodzi obok naszej willi w pełnym rynsztunku.

— O nie! Z polowania wraca zawsze z próżnemi rękami. Ale za to ile razy wyjedzie autem, zawsze coś przywiezie, kaczkę parę gęsi lub przynajmniej kurę. Wczoraj przywiózł nawet spore prosię.

DOBRZE WYCWICZONY.

Majorowa M., zaniepokojona długą nieobecnością męża, udała się do kasyna, gdzie bywał.

— Powiedźcie mi, rzekła do ordynansa przy drzwiach — czy tu niema mego męża?

— Niema! — odpowiada żołnierz.

— Jakto? Przecież nie powiedziałam jeszcze nazwiska — zawołała zdziwiona.

— U nas niema nigdy żadnego męża według rozkazu — odparł poważnie żołnierz.

PRZYDAŁ SIĘ.

Pan Czapka, znany tenor, przygotowuje się do wyjścia po koncercie, gdy nagle do garderoby wpada elegancka dama i pyta:

— Czy to pan Czapka.

— Tak jest! Czem mogę pani służyć? — odpowiada tenor, pewny, że to jedna z wielbicielek przybyła prosić o autograf, a może nawet o schadzkę — co pani rozkaże?

— Proszę pana, nie możemy odnaleźć swego samochodu. Czy nie byłby pan łaskaw tak głośno, jak pan tylko może, zawołać: Piotrze! Jest to imię szofera. Portjer wołał go wprawdzie już trzy razy, lecz pana głos jest bez porównania silniejszy.

SŁUSZNIE.

Pana Deptalskiego przejechał samochód wskutek czego trzeba mu było odjąć nogę. Poszkodowany zażądał wobec tego 20 tysięcy złotych od właściciela samochodu.

— Co? Dwadzieścia tysięcy złotych? Czy pan myśli, że jestem miljonerem? — oburzył się automobilista.

— A, co pan myśli, że ja mam tysiąc nóg? — palnął mu na to pan Deptalski.

PRZYJACIÓŁKI.

— Dowiedziałam się strasznej historji o twoim mężu!

— Opowiedz czemprędzej, bo właśnie potrzebuję nowej sukni.

Zebrania kontrolne.

Jutro, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1897 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery M N O P R S T U W Z Ż, w lokalu P.K.U. Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery E F w koszarach 31 pp. Konstantynowska 62.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie 4-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G w lokalu przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1889 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 1, 4, 7 o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł M N O P R S Sz T U W Z Ż, w lokalu P. K. U. Nowo-Cegielniana 51 .(b)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b).

„Pojedziemy na łów..."



Dzień św. Huberta, przypadający na 3 listopada, jest dla myśliwych całego świata tradycyjnym dniem rozpoczęcia łowów jesiennych. Tradycji tej trzymają się myśliwi święcie. Zwłaszcza w Anglji jest ona skrupulatnie przestrzegana. — Na ilustracji widzimy „klasyczne" łowy u jednego z arystokratów europejskich.

Łodzianki, opamiętajcie się!..

„Przeważną część ofiar szalejącej grypy stanowią kobiety"—dowodzi statystyka.

A kto temu winien?. —Wasza moda!..

Łódź, 8 listopada.

W ostatnich dniach znowu dała się poważnie we znaki mieszkańcom naszego miasta złośliwa, a nawet niebezpieczna choroba, znana powszechnie pod nazwą „grypy". W każdym niemal domu jedno łóżko jest niepościelone, a leży w niem pacjent, częściej jednak pacjentka, dotknięta tą przykrą chorobą.

Napisaliśmy powyżej, że częściej spotyka się pacjentki niż pacjentów jako ofiary grypy. Nie jest to twierdzenie gołosłowne. Jak wykazuje bowiem statystyka, przeważną część ofiar szalejącej grypy stanowią kobiety, najczęściej w wieku od 20-tu do 35-ciu lat.

Jest to szczegół wysoce znamienny i charakterystyczny. Łatwo się domyśleć dlaczego nasze urocze panie tak łatwo się przeziębiają, dlaczego tak często dostają kataru, kaszlu, gorączki, bólu gardła, głowy itd.

Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie, mimo to fakt ten powtarza się z uporczywą dokładnością stale na początku pory jesiennej.

Przyczyny tego stanu rzeczy należy doszukiwać się oczywiście we współczesnej modzie niewieściej, hołdującej kultowi nagości, redukującej ilość i ciężar damskiej garderoby.

Cienkie, jedwabne pończoszki, krótciutkie sukienki i paletka dobre są w lipcu ale nie w listopadzie. Niestety, moda niewieścia nie zna zmian temperatury i znęca się nad przedstawicielkami płci pięknej, narzucając im swą wolę. Pozatem kobiety w obawie, by nie posądzono, ich że są za tęgie ubierają się jak najlżej, nieznając wcale ciepłej bielizny, która szczególnie w obecnym przejściowym okresie jest poprostu niezbędna.

Ale cóż zrobić, skoro nasze urocze panie wolą tydzień leżeć w łóżku, niż odstąpić od zasad mody.

Szkoda nawet, że się o tem pisze. I tak nie pomoże... **Bak.**

Któż jej dogodzi?

Piąty mąż Peggy Yoyce musi poczekać.

Znana aktorka amerykańska **Peggy Yoyce** osiągnęła rekord rozwodów. Rozwiodła się już z czterema mężami i zamierza obecnie wstąpić po raz piąty w związki małżeńskie z lordem Northesk.

Zanim jednak to nastąpi Peggy Yoyce pragnie sobie urządzić małe wakacje małżeńskie, wobec czego lord będzie musiał poczekać trochę, zanim zostanie piątym małżonkiem kapryśnej artystki.

Wszyscy poprzedni małżonkowie pięknej Peggy uważani byli za miljonerów.

Przed pierwszym swoim ślubem Peggy uciekła z pensjonatu klasztornego z synem miljonera Everarda Denver z Salt Lake City.

Związek ten unieważniono i młoda mężatka powróciła do szkoły.

Za drugim razem pozwoliła się porwać niejakiemu Hopkinsowi. Małżeństwo to trwało zaledwie kilka miesięcy, poczem Peggy rozwiodła się, aby poślubić Stanleya Yoyce. Rozstała się z nim, gdy jej klejnoty i toalety pochłonęły majątek męża.

Następnie szwedzki miljoner hrabia Morner zapragnął spróbować rozkoszy pożycia małżeńskiego z zawodową rozwódką...

Szybko skończyło się jego szczęście, dostał dymisję prędzej aniżeli się spodziewał.

Po tym czwartym rozwodzie miss Yoyce wyraziła pewność, że znajdzie sobie piątego męża, który może nareszcie odpowie w zupełności jej gustom i wymaganiom...

Nie omyliła się, bo lord Northesk oczekuje z niecierpliwością dnia, w którym będzie mógł Peggy Yoyce nazwać swoją żoną...

Jest to bądź co bądź człowiek odważny...

DZISIEJSZA PREMJERA W ARARACIE.

Dziś o godz. 9.30 wiecz. odbędzie się długooczekiwana premjera 3-go (X) programu p. n. „Wszystko tańczy". W skład urozmaiconego programu prócz szeregu numerów kameralnorewjowych, wchodzi inscenizowana legenda Hoppe'go „Ponad śmierć", w 2-ch odsłonach z prologiem, intermezzo i epilogiem. Będzie to pierwsze większe przedstawienie kameralne na deskach Araratu.

W świetle kinkietów

Teatr przyszłości.

Jak rozwinie się on w wieku telewizji.

W związku z coraz bardziej posuwającemi się naprzód badaniami nad widzeniem na odległość oraz pewnemi już w tym kierunku osiągniętemi rezultatami roztacza niemiecka „Vossische Zeitung" ciekawy obraz świata przyszłości, w którym, obok istniejącej już dziś nieograniczonej możności słyszenia, nastanie również nieograniczona możność widzenia.

Pom. inn. roztacza następującą perspektywę na teatr w przyszłości:

Przed teatrem poraz pierwszy w dziejach stanie otworem nieograniczona widownia o nieograniczonej ilości widzów. Zrodzi się teatr dla wszystkich, teatr narodowy, teatr świata. Powstaną nowe rodzaje sztuk teatralnych a jednak przeznaczonych dla setek tysięcy. Obok zaś tych centralnych teatrów powstaną centralne opery, centralne kina. Czynniki zarządzające temi przepotężnemi organizacjami będą miały oczywiście decydujący wpływ na kształtowanie się kultury całego świata.

Obraz taki wydaje się dzisiaj jeszcze wytworem bujnej imaginacji. Weźmy jednak pod uwagę, że już od dawna przecież słuchanie przedstawień operowych i operetkowych przez radio stało się rzeczywistością, chociaż jeszcze przed 15 laty byłoby uważane za bajkę. Czemu więc, przy odpowiednim rozwoju telewizji, widzenie widowisk teatralnych na odległość nie ma się urzeczywistnić?

Wodna kurtyna

jako zabezpieczenie przeciwko pożarom.

W teatrze Wielkim w Warszawie ma powstać — kurtyna wodna, zamiast dotychczasowej żelaznej. Przeznaczeniem jej jest: w razie pożaru izolowanie widowni od sceny.

Według odnośnego projektu woda byłaby puszczana zgóry i z boków sceny, przyczem przewidziane są specjalne urządzenia, które będą wodę odprowadzały. Kurtyna wodna będzie wprawiana w ruch przy naciśnięciu jednego guzika, który mieścić się będzie w kabinie strażackiej.

Kurtyna wodna będzie kosztowała mniej od kurtyny żelaznej i całkowicie zabezpieczy scenę od pożaru. Montaż kurtyny nastąpi podczas przerwy w przedstawieniach w okresie wakacji letnich.

Dodać należy, że nprz. w Niemczech urządzanie kurtyn wodnych jest nakazane przez prawo.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Danton R. Rolland'a"
dany będzie dziś, czwartek, oraz w niedzielę o g. 4 po południu. Ceny popularne. Po tych przedstawieniach dramat Roland'a zejdzie na czas dłuższy z afisza.

„Proces Mary Dugan"
dany będzie raz jeszcze jutro, t. j. piątek wieczorem. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie dwa występy Adwentowicza w „Mistrzu" odbędą się dziś, t. j. czwartek, jutro oraz w niedzielę o godzinie 5 po południu (ceny zniżone) i w poniedziałek.

Premjera „Brata Marnotrawnego"

W sobotę Teatr Kameralny daje premjerę komedji salonowej Oskara Wilde'a „Brat Marnotrawny" (tytuł angielski: „Jak to dobrze być Ernestem") z udziałem znakomitej artystki Ireny Solskiej w roli Lady Braknel Reżyseruje Michał Melina, który jednocześnie wykona jedną z głównych ról męskich: drugą rolę odegra — Aleksander Żabczyński. W rolach kobiecych pp.: Marja Dąbrowska, Kar. Lubieńska i Z. Slaska. Nadto w rolach ważniejszych pp.: Jan Mroziński i J. Woszczerowicz.

TEATR POPULARNY.

„Małka Szwarcenkopf" grana będzie do piątku włącznie. W sobotę premjera sztuki Gozdawy - Wiecheckiego „Bitwa pod Racławicami".

Któż zrozumie duszę kobiety?

Żalą się i skarżą, bo lubią gdy ktoś z nimi spółczuje.

Płaczki—nie z zawodu, lecz z powołania.

Ciekawą sprawę z codziennego życia porusza jedno z czasopism londyńskich, w którym autorka artykułu, Dorota Nix, zajmuje się pewnymi typem kobiet, nie mogących wytrzymać bez ciągłych użalań się.

Jeden z najdziwaczniejszych typów — pisze pani Nix — stanowią te kobiety, które jedyną przyjemność w życiu widzą w tym, że im ktoś wyraża współczucie. Kobiety te czują się najlepiej wtedy, gdy mogą powierzyć dzieje istotnego czy tylko urojonego cierpienia jakiemuś współczującemu sercu; uprawiają więc to użalanie się dla przyjemności.

Są to płaczki nie z zawodu, jakie dawniej bywały na pogrzebach, lecz z powołania. Ta ciągła chęć budzenia współczucia tłumaczy, dlaczego to niektóre kobiety całe swe życie spędzają z mężami brutalnemi czy pijakami i nie chcą rozwieść się z nimi. Nie łączy ich z mężami ani cień miłości, ani poczucie obowiązku, ani nawet nadzieja na to, że wszystko zmieni się kiedyś na lepsze i te to piekło na ziemi się skończy.

Nie, taka kobieta trwa przy złym mężu tylko dlatego, by móc wzbudzić współczucie z powodu wszystkich swych cierpień; takie współczucie jest bowiem dla niej prawdziwym zadośćuczynieniem.

Kto z nas nie spotkał takich kobiet? Ciężko pracuje, w niedostatku pędząc dni, niejedna z nich skarży się nato, ze łzami, że mąż znowu nie pracuje, że bierze od niej wszystkie pieniądze, że przychodzi do domu pijany, bije ją i t. p. Ale, gdy ją zapytać, dlaczego z takim mężem żyje, dlaczego nie stara się o to, by się rozejść, nietylko nie daje na to żadnej odpowiedzi, lecz nawet **czuje się dotknięta uwagami.**

Wiele jest też takich kobiet, które skarżą się nie na męża, lecz na dzieci. W tym celu wystawiają swe potomstwo w jeszcze gorszym świetle, niż należy, nieraz suchej nie zostawiają na dzieciach nitki, byle tylko znaleść się w oczach słuchaczek w położeniu **godnym pożałowania.**

Nieraz takie płaczki mają doskonałego męża, cudowne ognisko domowe, dobre dzieci i wogóle to wszystko, co składa się na szczęście domowego pożycia; mimo to jednak ciągle płaczą i jęczą. Bo gdy mężowi nic wyraźnego nie można zarzucić, taka płaczka opowiada, że jej nie rozumie, że nie poświęca jej należytej uwagi lub też zacznie mówić o urojonych cierpieniach.

Bo prawdziwym szczęściem jest dla niej to dopiero, **gdy budzi współczucie i nic na świecie nie mogłoby zmusić ją do poniechania tych skarg.**

Zbrodnia czy halucynacja bezdomnego człowieka?

Auto w mrokach nocy i tajemniczy kufer w nurtach rzeki.

Bulwar Bercy nad Sekwaną w odległości niewielu kilometrów od Paryża w godzinach nocnych jest zupełnie pusty i w głuchej pogrążony ciszy.

Rzadko zdarza się, aby się tam zabłąkał jakiś spóźniony przechodzień.

Pewien bezdomny, nie mając dachu nad głową, ułożył się pod mostem do snu.

W chwili, gdy już usypiał, ocknął się nagle zbudzony warkotem motoru nadjeżdżającego samochodu.

Uniósłszy głowę, ujrzał auto, jadące w kierunku mostu. Wóz zatrzymał się przy moście, gasząc jednocześnie światła.

Bezdomny wstał i zbliżył się do auta, niespostrzeżony przez wysiadających z wozu ludzi.

Było ich dwu. Rozmawiali z sobą szeptem, potem wydobyli z wozu duży kufer, tak wielki, że mogło się w nim pomieścić ciało dorosłej osoby — i rzucili go w nurty Sekwany.

Potem obaj mężczyźni wskoczyli z powrotem do samochodu i odjechali w szalonem tempie. Bezdomny zdołał jednak zapamiętać numer samochodu i rano zrobił doniesienie w policji.

Już w ciągu popołudnia odszukano pasażerów owego tajemniczego auta i stwierdzono, że jednym z nich jest właściciel auta Henri Robert, a drugim mechanik Paweł Campagna.

Obaj tłumaczą się, że nie mogli spać i dlatego postanowili odbyć przejażdżkę samochodem. Przeczą jednakowoż stanowczo, jakoby mieli rzucać jakiś kufer do wody i twierdzą, że całe opowiadanie bezdomnego włóczęgi jest wysnute z fantazji. Widocznie człowiek ten miał jakąś halucynację...

Policja, nie dowierzając temu tłomaczeniu, zatrzymała obu w areszcie, a jednocześnie zarządzono poszukiwania w wodach Sekwany, które wszakże nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Chirurgja

w kinematografie.

Dzienniki amerykańskie donoszą o dużem powodzeniu, jakie miała, wśród lekarskich kół amerykańskich operacja chirurgiczna, dokonana w Paryżu, w tamtejszym szpitalu amerykańskiem, przez dr. Martel'a, naczelnego chirurga szpitala, a sfilmowana podczas akcji i przesłana, jako film, lekarzowi amerykańskiemu, dr. Franklin - H. Martin'owi, przewodniczącemu w związku chirurgów amerykańskich. Dr. Martin wyświetlił ten film chirurgiczny, w Bostonie, wobec grona powag lekarskich i studentów medycyny na uniwersytecie tamtejszym. Był to pierwszy film tego rodzaju, wyświetlony w St. Zjednoczonych. Dr. Martin tak się o tem wyraża w jednem ze specjalnych pism amerykańskich:

— Nauka medyczna może dużo uzyskać, dzięki umiejętnemu filmowaniu zabiegów chirurgicznych, jakim jest właśnie film paryski. Studenci medycyny na całym świecie, obecni przy wyświetlaniu takiego filmu, wynieść mogą z tego równie pouczające doświadczenia, jak będąc przytomnymi przy samej operacji. Kto wie nawet, czy zabieg chirurgiczny, nie okaże się skuteczniejszym w filmie, aniżeli operacja faktyczna. Operacje filmowane będą miały niezawodnie wszechświatowe znaczenie dla medycyny, i to zarówno dla skończonych chirurgów, jak dla młodych adeptów nauki.



34)

To nagłe oświadczenie komisarza Bendy zbiło Garlickiego zupełnie z tropu.

— Skąd pan wie, że go niema w Łodzi?... — zapewniał, siląc się na spokój. — Wprawdzie Próchnicki nie przychodzi od dwóch dni do szpitala, ale sądziłem, że jest chory...

— W takim razie pan się mylił panie doktorze... Próchnickiego w Łodzi niema... Znikł tej samej nocy, kiedy panna Garlicka uciekła z domu... Czy pan jeszcze nie rozumie, że te dwie osoby działały w zmowie, że łączą ich jakieś wspólne sprawy?...

Garlicki wiedział o tem wcześniej niż komisarz, lecz musiał przecież ratować siebie. Udawał więc w dalszym ciągu, że uważa to za niemożliwe.

— Pańskie poszlaki, panie komisarzu, nie są przekonywujące... Panna Zarębska mogła skłamać... Nie należy jej zbytnio ufać... Radziłbym panu śledztwo skierować w inną stronę.

Komisarz Benda spojrzał na Garlickiego badawczym wzrokiem i rzekł:

— Czy pan jest pewien, że ja się mylę?...

Garlicki nie wytrzymał tego spojrzenia. Zapalił papierosa i odparł wymijająco:

— Zresztą... To już jest pańska sprawa... Powiedziałem tylko moje zdanie... Od pana zależy dalsza akcja...

— Słusznie... Wolałbym żeby pan nie krępował mnie swemi przypuszczeniami... Trudno, prawda, żeby pan się lepiej w tych sprawach orjentował... A stwarzanie sztucznych komplikacji może utrudnić śledztwo i sprowadzić katastrofę...

— Jaką katastrofę?...

— Mam na myśli pańską córkę... Wszak tylko chodzi o nią w danej chwili... Nie znam owego pana Próchnickiego, ale mam pewne wątpliwości co do jego uczciwych zamiarów... Ta cała sprawa pachnie „handelkiem" żywego towaru...

Garlicki zerwał się z miejsca.

— Panie, to przecież okropne!... Pan naprawdę przypuszcza?...

— Wszystko jest możliwe...

— Więc moja córka?... W takim razie naprawdę trzeba działać szybko, trzeba jej szukać!...

Przerwał. Nie mógł dokończyć. Przypomniał mu się list Próchnickiego. „Zdradzę tajemnicę śmierci mojej siostry, Jadwigi..."

Zimny pot wystąpił mu na czole. Westchnął głęboko i dodał po chwili:

— Pan wybaczy... Jestem strasznie zdenerwowany... Nie wiem co myśleć... co zrobić...

— Zostaw pan to mnie... Już ja się zajmę wyszukaniem tego Próchnickiego...

— Tak?... — zapytał Garlicki, uśmiechając się blado. — Będę panu bardzo wdzięczny... bardzo wdzięczny...

— Tylko musi mi pan pomóc...

— Czem mogę panu służyć?... Proszę...

— Chodzi mi o jakieś dane, dotyczące pańskiego asystenta... Czy pan nie wie gdzie on przebywał, w jakim towarzystwie?...

— Mało go znałem... Nie miałem doń nigdy wielkiego zaufania... Spotykałem się z nim tylko w szpitalu... Łączył nas wspólny zawód, wspólny teren pracy, ale poza tem...

— To pan mało wie o Próchnickim — zdziwił się komisarz. — No, ale nie szkodzi... Postaram się o inne, dokładniejsze źródło... W każdym razie, proszę się nie martwić, panie doktorze i proszę być pewnym, że policja czyni wszystko, co leży w jej mocy, by sprawiedliwości stało się zadość...

— Wierzę panu... — odparł Garlicki cichym głosem. — Wierzę i dziękuję...

— Narazie więc to wszystko... — rzekł komisarz Benda, podnosząc się z fotelu. — Gdy zajdzie potrzeba, zadzwonię do pana...

— Proszę, proszę... Czekam niecierpliwie na dalsze informacje...

Gdy Garlicki został sam, usiadł przy biurku i zakrywszy twarz rękoma siedział tak przez kilka chwil zupełnie bezwładnie.

Dzwonek aparatu telefonicznego zbudził go z odrętwienia.

— Hallo...

— No, cóż?... Maryś mówi... Czy jest coś nowego?...

— Nie... Nic... — odparł Garlicki bezdźwięcznym głosem.

— A czemuś taki zmartwiony?... Poznaję po głosie... Czy coś się stało?...

— Nie... Nic nowego... Absolutnie... Absolutnie...

Oko w oko.

Czas mijał. Komisarz Benda nie dawał o sobie żadnego znaku. Garlicki czekał niespokojnie na dalsze wiadomości, lecz wszystko ucichło.

Kilkakrotnie dzwonił do urzędu śledczego, lecz za każdym razem słyszał tę samą odpowiedź:

— Nic nowego, panie doktorze... Szukamy... Może jutro już coś będzie...

Dni jednak mijały i nic nowego nie przychodziło...

Ta bezczynność nie dawała spokoju Garlickiemu. W szpitalu wziął urlop tłumacząc się złym stanem zdrowia.

Czekał na dalsze listy od Próchnickiego. Sądził, że może Zosia mu coś napisze...

Czekał jednak naprożno.

Pewnego dnia wstał zrana w lepszym humorze niż zwykle. Przy śniadaniu zdradził żonie tajemnicę swego humoru.

— Wiesz Maryś, — rzekł z uśmiechem. — Dziś wyjeżdżam...

— Dokąd?... Poco?...

— Nadarzył mi się pewien interesik... Szkoda okazji... Ponieważ odpoczywam — mogę sobie pozwolić na wyjazd... Jutro wrócę... Tylko na jeden dzień... A interes może być świetny...

(D. c. n.)

SPORT

Warta—Ł. K. S.

Poznańczycy żądają rewanżu.

Dowiadujemy się, że Warta poznańska, która przed kilkoma tygodniami w czasie jubileuszu Ł. K. S., uległa w Łodzi czerwonym, w stosunku 6:0, zwróciła się do Zarządu Ł. K. S. z prośbą o rozegranie meczu rewanżowego w Poznaniu, proponując Ł. K. S.-om najdogodniejsze warunki. Termin meczu ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Piłkarze łódzcy

godnie obchodzić będą rocznicę niepodległościową Polski.

Jak się „Express“ dowiaduje, Zarząd Łódzkiego Okr. Związku Piłki Nożnej, postanowił, narówni z innemi związkami i instytucjami godnie uczcić rocznicę 10-lecia Niepodległości Polski. W tym celu w dniu 10 b. m. ma sie odbyć akademja sportowa, a następnego dnia zawody footbalowe. Szczegółowy program uroczystości sportowych ustalony zostanie na specjalnem zebraniu, Zarządu Ł. Z. O. P. N., które odbedzie się w dniu dz'siejszym.

Sprawiedliwości stało się zadość...

Z extra klasy footbalowej w Polsce wyelimínowane zostaną najsłabsze kluby.

I.

Za 2—3 tygodnie ustaną w Polsce boje ligowe, trwające

około 8-iu miesięcy.

W pierwszym rzędzie nasuwa się obecnie pytanie: **„co tegoroczne walki ligowe przyniosły i jakie zmiany poczyniły w naszej extra klasie w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

W pierwszym rzędzie należy zanotować fakt wyeliminowania z grupy ligowej trzech klubów:

Hasmonei, T. K. S. i Śląska.

Hasmonea, bezsprzecznie najsilniejsza żydowska drużyna footbalowa w Polsce walczyła w ciągu całego sezonu niedozwolonemi środkami, dowiodła, że nie potrafili nietylko w spokoju zawody **przegrać ale i wygrać.** Mimo rozpaczliwych wysiłków pod koniec sezonu, zmuszona jest podzielić los T. K. S-u i Śląska.

Coprawda Hasmonea nie chce się jeszcze pogodzić ze smutnym stanem rzeszy i porusza wszelkie

możliwe sprężyny,

byleby tylko pozostać w extra klasie, do której trudno będzie się później dostać, ale mamy wrażenie, że nic już lwowianom nie pomoże i w roku przyszłym Hasmonea zmuszona będzie rozgrywać spotkania

w lwowskiej klasie A.

Następnym klubem, który żegna ligę jest

Toruński Klub Sportowy.

Zespół ten na początku tegorocznych rozgrywek trzymał się dzielnie, gdy przyszły jednak niepowodzenia, a w dodatku klub ponosił ciągle deficyty, zrezygnował z dalszych gier i zgłosił wystąpienie z ligi.

Pozstał wreszcie **„Śląsk“, tegoroczny** outsider ligi, który dowiódł w czasie swej jednorocznej „kadencji“ w extra klasie, że tylko przypadek zrządził, że zespół ten miał zaszczyt być w ciągu jednego sezonu członkiem extra klasy.

Przyznać **trzeba, że w roku** bieżącym sprawiedliwości **staje** się zadość. Żadnego przypadku nie było — do niższej klasy spadają kluby, które na to w zupełności zasłużyły i które do nikogo nie mogą mieć pretensji, że stało się tak, a nie inaczej. Extra klasa musi bezsprzecznie dążyć do tego, by na to zaszczytne miano w zupełności zasłużyć.

Na miejsce trzech spadających do niższej grupy drużyn, ma wejść do ligi najlepszy z trzech klubów, biorących udział w spotkaniach międzygrupowych, a mianowicie: Garbarnia, Polonja lub Ł. T. S. G.

Tyle o zmianach „osobistych“, jakie przyniosły tegoroczne spotkania o mistrzostwo Polski.

Jeśli chodzi o cel walki:

zdobycie tytułu mistrza Polski,

to pod tym względem zdaje się żadnych zmian nie będzie.

Wisła krakowska dąży obecnie miarowym krokiem do zatrzymania zaszczytnego tytułu i zda się nie lękać zbytnio najgroźniejszego rywala — Warty poznańskiej.

Coprawda, rozgrywki nie są jeszcze ukończone, ale zgóry już można Wiśle pogratulować. I tak samo, jak w poprzednim wypadku, tak i teraz nie może być mowy o przypadku. Królujący tak często w piłce nożnej „fuks“, tym razem nie miał zastosowania i mimo różnych „niedokładności“, jakie się rozgrywały w tegorocznych walkach o mistrzostwo — sprawiedliwość jednak zwyciężyła.

STEF.

Jacy sędziowie

popisywać się będą w niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę następujący sędziowie, kierować będą zawodami ligowemi: Legja—Polonja p. Arczyński, Warszawianka—I. F. C.—dr. Niedźwirski, Czarni—Warta—p. Piotrowski, Wisła—Śląsk—p. Słomczyński.

Meczem o wejście do Ligi—Polonja—Garbarnia, — kierować będzie kpt. Baran z Poznania.

Król—królem strzelców

footbalowych w Łodzi

zdobył największą ilość bramek w grach ligowych.

W tegorocznych zawodach ligowych najlepszym strzelcem łódzkim okazał się Król, środkowy napastnik Ł. K.S-u, który nie brał udziału w pierwszych rozgrywkach, a mimo to zdobył największą ilość bramek wśród piłkarzy łódzkich, a mianowicie **17.** Na drugiem miejscu znajduje się Durka i Aldek — po 8 brameż. 7 bramek zdobył Moskal z Ł. K. S-u. U Turystów, którzy w ciągu b. sezonu często zmieniali atak, najwięcej bramek (6) zdobył Węglowski, który również nie brał udział w pierwszych rozgrywkach. Po 5 bramek zdobyli Stolarski i Hermans.

Rekord bramek wśród bramek wsz

Rekord bramek wśród graczy wszystkich klubów ligowych w Polsce zdobył do tej pory Gintel, który swego najgroźniejszego „konkurenta“, Reymana, króla bramkowego z ubiegłego roku, zdystansował z różnicą **4-ch bramek.** Charakterystycznem jest, że większość tych bramek zdobył Gintel **z rzutów** karnych i jeśli chodzi o egzekucję tych rzutów, to rzeczywiście Gintel jest w Polsce bezkonkurencyjny. Do zdobycia tytułu króla bramkowego rości sobie również pretensje Łańko z Legji, któ ry do tej pory zdobył 25 bramek. Dalsze miejsca zajmują: Nastula — 19 bramek, Kuchar i Steuerman — po 18 i wreszcie Król — 17 bramek. Już najbliższe mecze rozstrzygną, kto ostatecznie zdobędzie tytuł króla bramkowego w Polsce.

Groźny rywal

mistrza Tunney'a.

W Paryżu na meczu bokserskim olbrzym włoski Primo Carnere zwyciężył Rugiella w 4 rundzie. Carnere waży 121 klg. i posiada 204 cm. wzrostu. Dotychczas zwyciężył on z łatwością wszystkich swych przeciwników. Zamierza on sięgnąć w roku przyszłym po laur Tunney'a.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

10 lat istnienia i rozwoju polskiego sportu.

W 10-tą rocznicę Niepodległości.

Sport polski chce dać społeczeństwu młodzież zdrową, silną zahartowaną, odporną, twardą w walce, zdolną do zdobywania zwycięstw kosztem najwyższego wysiłku.

Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych z siedzibą w Warszawie zwraca się do społeczeństwa sportowego z apelem następującym:

„W całym kraju uroczyście obchodzona rocznica 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego jest zarazem **rocznic 10-letniego istnienia i rozwoju polskiego sportu.**

W czasach niewoli drobne poczynania sportowe społeczeństwa polskiego, tłumione wrogiemi siłami, mogły zaledwie z trudem wegetować. Dopiero **odzyskanie Niepodległości wyznaczyło właściwe drogi idei odrodzenia fizycznego. Hasło** utrzymania zdobytej niepodległości skierowało uwagę społeczeństwa na konieczność kształtowania młodych pokoleń w warunkach, zapewniających im hart fizyczny i moralny.

Kamienie węgielne pod wspaniały już dziś gmach idei sportowej w Polsce stawiały jednostki. Mocnym, niezachwianym wysiłkiem, torowały drogę w sprawie wychowania fizycznego młodzieży, pomimo obojętności, a nieraz wbrew i naprzekór istniejącym w społeczeństwie przesądom i uprzedzeniom. Jednostki wskazywały, że

sport kształci kardynalne cnoty żołnierskie: karność, odwagę, męstwo, wolę zdobycia, zdrową ambicję czynów.

Dziś, kiedy ruch odrodzenia fizycznego przybrał w Polsce realne kształty życia, kiedy na dalekich stadjonach świata nieraz wybłyska **ostra klinga polskiego zwycięstwa,** kiedy dziesiątki, a nawet setki tysięcy młodzieży zaprawiają się na zielonych boiskach do przyszłej dzielnej postawy w życiu, do odważnej obrony praw bytu państwa polskiego,—**sport polski w rocznice 10-lecia swego istnienia w Wolnej Ojczyźnie składa wyrazy najwyższego uznania i hołdu tym wszystkim szarym, bezimiennym prawnikom idei, którzy niezmordowanym swym wysiłkiem bowiem oni nie dla sławy swego mienia i nie dla zdobycia głośnego oklasku pochwał — lecz dla dobra idei, sztandar której silnie i wytrwale dzierżyli.**

Na polach chwały, którem ostatnie wojny gęsto obdarowały ziemie Najjaśniejszą Rzeczypospolitej, leżą w ciszy tysiące tych, którym żywi zazdroszczą śmierci. Zdołali oni zerwać niedościgłą dla tylu pokoleń taśmę mety, własną krwią obficie zroszoną.

W wielkim wyścigu narodu polskiego o zdobyciu Niepodległości w najdłuższym ze znanych w historii Maratonie krwawych wysiłków o zwiastowanie narodowi dobrej nowiny, oni to byli i są dla nas nieśmiertelnymi maratończykami, zwycięzcami w najpiękniejszej brawurowej szarży, którzy, wydając ostatnie śmiertelne tchnienie. zwiastowali nam wolność i życie.

Sport polski pragnie zaszczepić i utrwalić w młodzieży te cnoty żołnierskie, tę dumną ambicję zdobywania zwycięstw, które przekazali nam nasi żołnierze Maratończycy z ostatniej wojny.

Sport polski chce dać społeczeństwu młodzież zdrową, silną, zahartowaną, odporną, twardą w walce, zdolną do zdobywania zwycięstw kosztem nawet najwyższego wysiłku.

Tylko taka bowiem młodzież będzie w stanie utrzymać i poprawić w przyszłości na dobrej drodze rozwój tych wielkich zdobyczy, które śmiercią swą dali nam polegli za Ojczyznę.“

Ostatnia minuta.

Plebiscyt
zadecyduje o konstytucji w Gdańsku.

Gdańsk, 8 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego nacjonaliści narodowo - liberalni i komuniści, po gwałtownej polemice z socjalistami i grupami środka odrzucili w drugiem i trzeciem czytaniu projekt reformy konstytucji, przewidujący wprowadzenie parlamentarnej odpowiedzialności senatu gdańskiego.

Ponieważ w trzeciem czytaniu, które ma nastąpić w piątek, opozycja nie dopuści do przeprowadzenia projektu w myśl koalicji senackiej, przeto o zmianie konstytucji w Gdańsku decydować będzie plebiscyt.

Straszna zemsta
zdradzonego męża.

Duesseldorf, 8 listopada.

W miasteczku Barmen nastąpiła dziś eksplozja w dwóch sąsiadujących ze sobą domach.

Właściciel jednego z tych domów Meissloch, podejrzewając żonę swoją o zdradę, wysadził dynamitem dom własny, a wkrótce potem dokonał zamachu dynamitowego na będący jego własnością skład tytoniowy, znajdujący się w sąsiednim domu.

Ofiarą eksplozji padła żona sprawcy, którą odwieziono do szpitala w bardzo ciężkim stanie. Szereg osób odniosło poważniejsze rany.

Meissloch znikł bez śladu i prawdopodobnie został pogrzebany pod gruzami.

11 rocznica
rewolucji bolszewickiej.

Moskwa, 8 listopada.

Z okazji 11-letniej rocznicy rewolucji z roku 1917 odbyły się w całej Rosji wielkie uroczystości. Rząd sowiecki zebrał się na uroczyste posiedzenie, na którem przemawiali obecny prezydent sowietów Rykow, minister oświaty Łunaczarski i przedstawiciele partji komunistycznej.

Samolot sowiecki
na Wileńszczyźnie.

Wilno, 8 listopada.

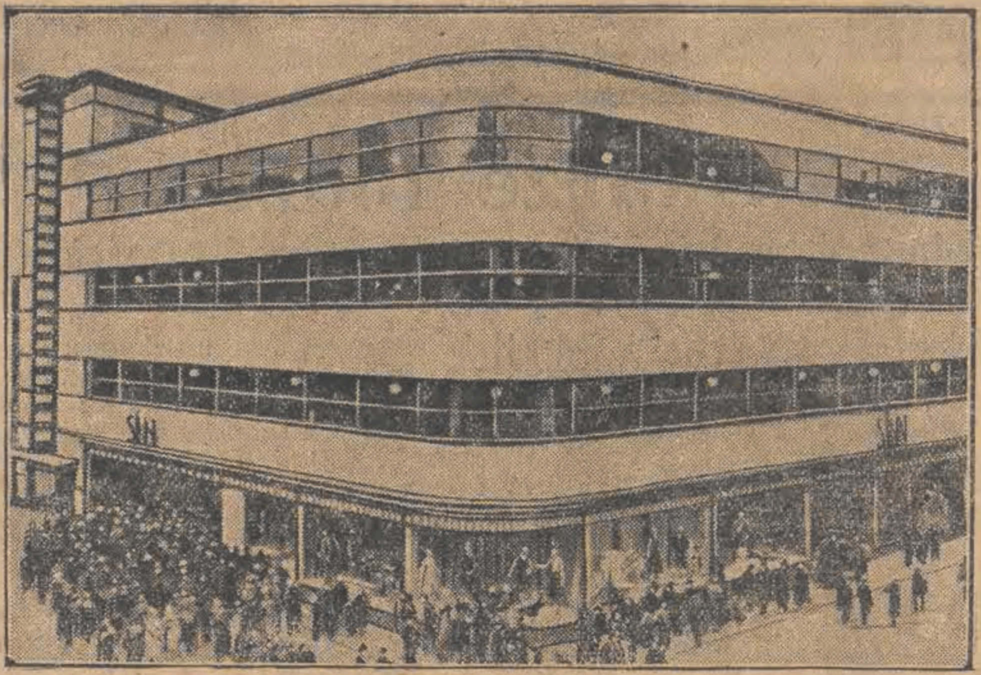
Onegdaj w godzinach wieczornych w pobliżu wsi Dębinówka w rejonie Wielkich Hutor wylądował po stronie polskiej samolot sowiecki. Podczas lądowania aparat głęboko zarył się w ziemię. Lotnicy wyszli bez szwanku.

Nowy rząd w Rumunji.



MANIU,
przywódca partji włościańskiej w Rumunji, stanął na czele nowego rządu w Bukareszcie.

„Ostatni krzyk" nowoczesnej architektury.

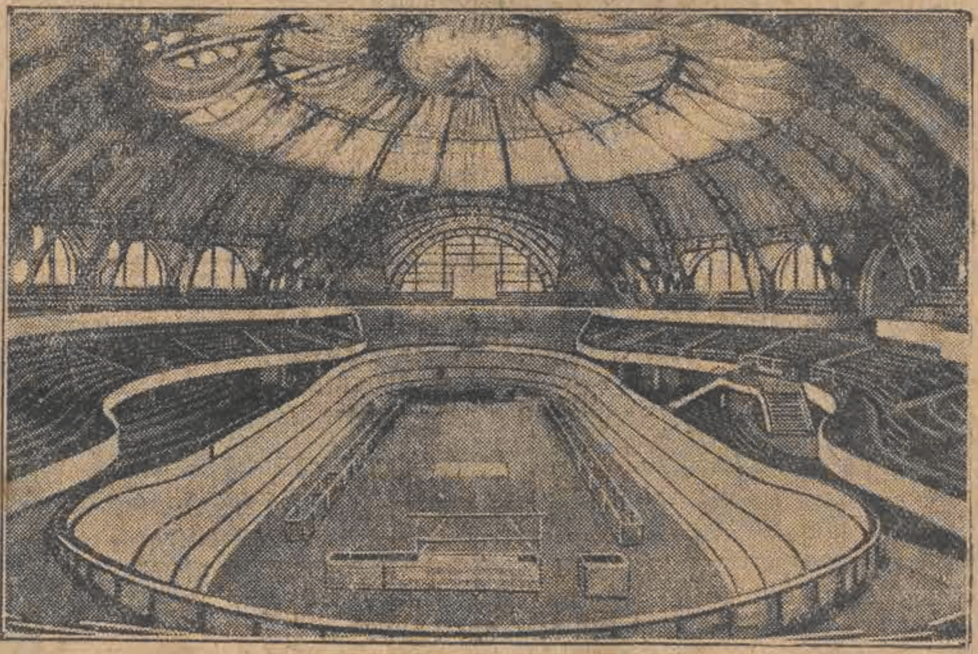


W Gelsenkirchen (Niemcy) powstał dom towarowy, zbudowany wyłącznie z betonu i szkła. Domy towarowe tego rodzaju są „ostatnim krzykiem" nowoczesnej architektury na zachodzie.



Wulkan Etna zachowuje się ostatnio bardzo niespokojnie. Jak z depesz wiadomo, mieszkańcy okolicznych miast i wiosek opuścili masowo swe siedziby wobec możności katastrofy. Na zdjęciu: miasto Catania na tle groźnego wulkanu.

Jak Niemcy dbają o wychowanie fizyczne.

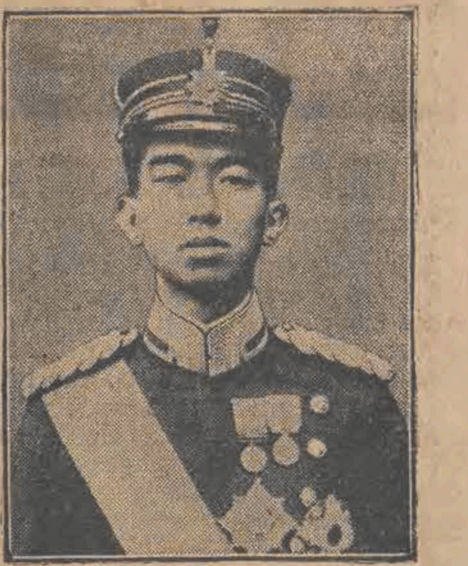


Nowa olbrzymia hala sportowa otwarta została niedawno w Frankfurcie nod Menem.

Co usłyszymy przez radjo.

11,56 — 12,05 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., kom. lotn. - meteor. 12,05 — 12,30 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodz. szkolnej p. t. „Jak pracowaliśmy w kooperatywie szkolnej i co z tego wynikło?" — p. Kazimierz Krawczyński. 12,30 — 14,00 Transmisja z Filharmonji Warsz. koncertu org. dla młodzieży szkolnej. 15,00 — 15,20 Kom.: meteor. gospodarczy, nadprogram. 15,45 — 16,00 Kom. L. O. P. P. i Ligi Przeciwgazowej. 16,00 — 16,35 Muzyka płyt gramofonowych Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego Marszałkowska 146 i 87). 17,10 — 17,35. „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw — prof Henryk Mościcki. 17,35 — 18,00 Odczyt z działu „Samorząd". 18,00 — 19,00 Audycja literacka. 19,00 — 19,20 Rozmaitości. 19,20 — 19,30. Przerwa. 19.30 — 19,55 Odczyt p. t. „Racjonalizacja rolnictwa" — (Dział „Rolnictwo") prof. Stefan Biedrzycki. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronm., 20,00 — 20,05 Kom. rolniczy. 20,05 — 20,30 „Romantyka muzyczna 19 wieku" (Odczyt V-ty ostatni) — wygłosi prof. Stan. Niewiadomski. 20,30 Koncert wieczorny. 22,00 — 22,05 Kom. lotn. - meteor.

Koronacja w Japonji.



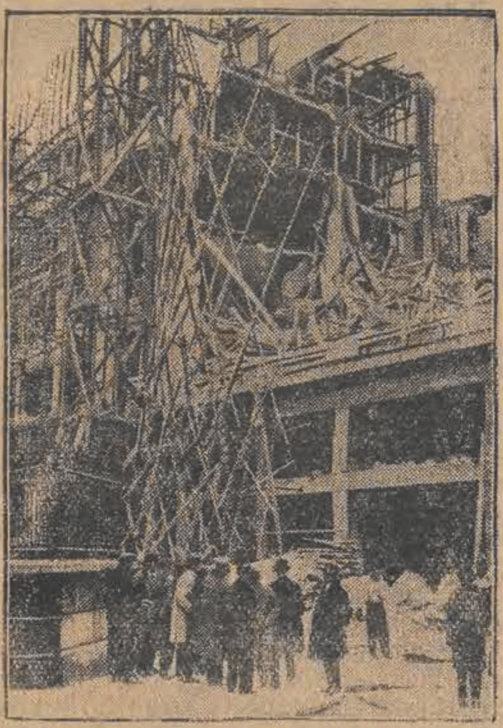
CESARZ HIROHITO



CESARZOWA NAGAKO

Dnia 10 listopada odbędzie się w Japonji akt koronacyjny cesarza Hirohito i jego małżonki Nagako. Cesarz liczy 27 lat i jest 124 mikadem japońskim.

Znów katastrofa budowlana.



W Paryżu, na Champs Elysees, znów wydarzyła się katastrofa budowlana: runął szkielet 6-piętrowego, budującego się dopiero teatru. Wydarzyło się to, na szczęście, w nocy, dzięki czemu obyło się bez ofiar w ludziach.

Pożar fabryki „Treugolnik"
w Petersburgu.

Ryga, 8 listopada.

Z Moskwy donoszą, że w Petersburgu spłonęła największa fabryka wyrobów gumowych t. zw. „Krasnyj Treugolnik". Pożar powstał wskutek wybuchu w oddziale maszyn, 10 robotników odniosło ciężkie obrażenia.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.